



KOMENTARZ

Niemiecki sąd odrzuca skargę Nord Stream 2 AG

Bartosz Bieliszczuk

Wyższy sąd krajowy w Düsseldorfie oddalił 25 sierpnia br. skargę należącego do Gazpromu koncernu Nord Stream 2 AG (NS2AG) w sprawie budowanego gazociągu Nord Stream 2 (NS2). Spółka starała się na drodze sądowej podważyć odmowną decyzję niemieckiego regulatora w sprawie przyznania rurociągowi tzw. derogacji (korzystnego dla NS2AG wyłączenia spod części przepisów UE) umożliwiającej faktyczne niestosowanie do NS2 unijnego prawa, w tym wymogu przejrzystego zarządzania. Niewykluczone, że Rosjanie podejmą kolejne próby wymuszenia na UE ustępstw w tej kwestii, np. odmawiając zimą dostaw gazu szlakiem innym niż NS2.

Czego dotyczy wyrok?

Niemiecki sąd odrzucił interpretację przepisów UE przedstawioną przez NS2AG. Wobec gazociągów ukończonych przed 23 maja 2019 r. prawo UE pozwala aplikować o tzw. derogację – część przepisów nie jest wtedy stosowana przez 20 lat z możliwością odnowienia. Dla gazociągów nieukończonych przed tą datą można wnioskować o jednorazowe wyłączenie. To bardziej skomplikowana procedura niż w przypadku derogacji, wymagająca konsultacji z krajami UE, na których rynek inwestycja może mieć wpływ (czyli np. z Polską). Taka droga oznaczałaby dla NS2AG długi, uciążliwy spór, mogący skończyć się porażką. Chcąc utrzymać kontrolę nad gazociągiem, NS2AG złożył więc niemieckiemu regulatorowi ds. sieci energetycznej (BNetzA) wniosek o derogację, uzasadniając, że NS2 w maju 2019 r. był ukończony z inwestycyjnego punktu widzenia. W maju 2020 r. BNetzA odrzuciła wniosek, od czego NS2AG się odwołał. Wyrok z sierpnia br. oznacza, że NS2 powinien zarządzać niezależny operator zapewniający przejrzyste taryfy i dostęp do gazociągu także konkurentom Gazpromu.

Jakie będą dalsze kroki Nord Stream 2 AG i Gazpromu?

NS2AG nie zgadza się z werdyktem i może wnieść apelację, która najpewniej nic nie zmieni. Spółka liczy też na toczące się postępowanie przed TSUE, do którego zaskarżyła przepisy UE. Decyzja sądu stanowi jednak kolejne potwierdzenie, że niemożliwe jest narzucenie przez NS2AG swojej interpretacji prawa. Uwaga spółki w najbliższym czasie skupi się na reżimie prawnym funkcjonowania NS2, nie można jednak wykluczyć prób obejścia przepisów. Wynika to z faktu, że NS2AG stara się pogodzić dwa sprzeczne cele: szybkie uruchomienie gazociągu, który ma być gotowy do czasu realizacji pierwszych dostaw w październiku br. (niezbędna do tego jest jednak certyfikacja operatora; w tej sprawie NS2AG złożył 11 czerwca wniosek do BNetzA) oraz utrzymanie nad nim całkowitej kontroli (czego zabrania prawo UE). Możliwe są przy tym próby wywierania presji na UE przez Gazprom, np. prowokowanie kryzysu poprzez odmowę realizacji dodatkowych dostaw w sezonie grzewczym szlakami innymi niż NS2 (pretekstem mogą być problemy techniczne).

KOMENTARZ PISM

Co werdykt oznacza dla UE i Polski?

Werdykt należy uznać za zgodny z literą i duchem prawa UE. BNetzA, której decyzję sąd w Düsseldorfie uznał za zasadną, zajmuje się obecnie procedurą certyfikacji. Wydanie wstępnej decyzji powinno nastąpić do 11 października, następnie Komisja Europejska (KE) ma dwa miesiące na jej zaopiniowanie, a BNetzA kolejne dwa – na publikację ostatecznej decyzji. Kontrowersje wokół zagwarantowania niezależności operatora i wniosek PGNiG

o dopuszczenie do postępowania w procedurze certyfikacji najpewniej maksymalnie wydłużą ten proces. Polska spółka podważa możliwości wyznaczenia NS2AG na niezależnego operatora przesyłowego, a [wymóg stosowania w UE zasady solidarności](#) ułatwi jej forsowanie argumentów. Gazprom może użyć szantażu ws. dostaw, licząc, że BNetzA wyda w październiku pozytywną wstępną decyzję o certyfikacji, a KE ją podtrzyma. Instytucje te i kraje UE nie powinny ulegać naciskom, ale zagwarantować, że NS2 będzie funkcjonował w sposób zgodny z prawem UE.